Nr. 3 Poznań, dnia 1 marca 1927. Rok III

DRUKAR Z POLSKI

Organ Stowarzyszenia Drukarzy i pokrewnych zawodów Polski Zachodniej

„Drukarz Polski“ wychodzi raz w miesiącu
Dla członków Stowarzyszenia bezpłatnie
Abonament dla niecźłonków 1 złoty kwartalnie

Adres Administracji i Redakcji: **Poznań, ul. Franciszkańska 1 (Hotel Centralny). — Telefon 21-40.**
Cena ogłoszeń: 1/1 str. 60 zł, 1/2 str. 35 zł, 1/3 str. 25 zł, 1/4 str. 18 zł, wiersz milim. 25 groszy.

Redaktor odpowiedzialny: Piotr Kordylewski, Poznań.

60-LETNI JUBILEUSZ

PRACY ZAWODOWEJ

i 50 LAT ZATRUDNIENIA W JEDNYM ZAKŁADZIE

Kol. Józef Brykczyński, członek okręgu poznańskiego Stowarzyszenia Drukarzy Polski Zachodniej, obchodził dnia 1 marca r. b. 60-lecie swej pracy w zawodzie drukarskim, a równocześnie 50-lecie nieprzerwanego zatrudnienia w jednym i tym samym zakładzie, w Drukarni Polskiej, Tow. Akc. w Poznaniu (poprzednio drukarnia nadworna W. Decker & Co).



Jubilat urodził się w Poznaniu, 25 lutego 1851 roku, skończył zatem lat 76. Naukę w zawodzie drukarskim rozpoczął, jako szesnastoletni chłopiec, z dniem 1 marca 1867 r. w drukarni Ludwika Merzbacha (dzisiejsza drukarnia „Posener Tageblattu“) mieszczącej się wówczas przy placu Wilhelmowskim 8 (dzisiejszy plac Wolności). Po ukończeniu nauki wyjechał w roku 1872 do Krakowa, gdzie pracował w drukarni „Czasu“, pozostającej wtedy pod zarządem Leona Paszkowskiego. Po rocznym przeszło pobycie w Krakowie, objął posadę w Wrocławiu, w drukarni Korna, która tłoczyła „Schlesische Zeitung“. Kilka miesięcy później wrócił do Poznania, podejmując ponownie pracę w drukarni Merzbacha, poczem w marcu 1877 roku przeniósł się do najstarszego w Poznaniu zakładu (założonego w roku 1794) pod firmą: Drukarnia nadworna W. Decker & Co, gdzie wychodziła „Posener Zeitung“. I od tej chwili datuje się 50-letni okres nieprzerwanej pracy Jubilata w tym zakładzie, który, przeszedłszy w roku 1919 w ręce polskie, zmienił firmę na Drukarnia Polska T. A., a połączywszy się w rok później z Nową Drukarnią Polską, wydaje od 1 lipca 1920 dotychczasowe jej wydawnictwa „Orędownik Wielkopolski“ i „Kurjer Poznański“.

W życiu organizacyjnem brał kol. Józef Brykczyński żywy udział. W przedwojennem Stowarzyszeniu Drukarzy Polskich w Poznaniu (dzisiejszy Związek Drukarzy), piastował godność prezesa. Należy także do założycieli i długoletnich członków Towarzystwa Młodych Przemysłowców, a w Towarzystwie Rękodzielników był również prezesem.

Jubilat mimo sędziwego swego wieku pełni swój zawód do dnia dzisiejszego i ani słuchać chce o tem, aby odstąpić od pudła z czcionkami i zjadać bezczynnie chleb, na który przecież dobrze sobie zasłużył.

Nietylko wśród towarzyszów sztuki drukarskiej, którzy darzą go szczególnem uznaniem i niekłamanemi sympatjami, ale również w szerokich kołach obywatelstwa poznańskiego Jubilat zaskarbił sobie poważanie i szczerą przyjaźń.

Stowarzyszenie Drukarzy i Pokr. Zawodów Polski Zachodniej i członkowie komisji redakcyjnej „Drukarza Polskiego“ w dniu tak niezwykłego a podwójnego jubileuszu, składają kol. Józefowi Brykczyńskiemu najserdeczniejsze i gorące życzenia, jaknajlepszego zdrowia w najdłuższe lata.

* * *

Uroczysty obchód jubileuszowy, w myśl życzenia Jubilata, odbędzie się nazajutrz po jego imieninach, w niedzielę, 20 marca, pod protektoratem W. P. Edwarda Pawłowskiego, dyrektora „Drukarni Polskiej T. A.“ w Poznaniu.

SPRAWOZDANIE
Z I. WALNEGO ZJAZDU DELEGATÓW W BYDGOSZCZY.

Zjazd odbył się 19 i 20 lutego 1927 przy udziale Wydziału Głównego, wybranych delegatów okręgów poznańskiego, bydgoskiego, toruńskiego i oddziału grudziądzkiego, przybyłych w komplecie oraz licznych członków okręgu bydgoskiego jako gości. Związek Zakładów Graficznych reprezentował jego gen. sekretarz, p. Kryg.

W pierwszym dniu Zjazdu, w sobotę, po przyjeździe Wydziału Głównego i delegatów z Poznania, Torunia i Grudziądza, nastąpiło gościnne przyjęcie ich przez gospodarzy, t. j. zarząd okręgu bydgoskiego. Podczas przyjęcia tego odbyła się również zwołana przez Wydział Główny półoficjalna pogadanka z delegatami i przedstawicielami okręgów. Celem jej było swobodne omówienie niezałatwionych dotąd spraw i ewentualne usunięcie spornych kwestyj, co się też w większej mierze powiodło. Prócz tego uczestnicy pogadanki mieli możność bezpośredniego zetknięcia i poznania się.

Nazajutrz o godz. 9 w kościele św. Trójcy odprawił ks. prob. Skonieczny uroczystą mszę św., podczas której wystąpiło Tow. Śpiew. „Moniuszko“ z pięknemi pieniami. Po ewangelji ks. prob. Skonieczny wygłosił przemówienie od stóp ołtarza, które w wielkiem skupieniu wysłuchali tak delegaci jak i wszyscy wierni w wypełnionej po brzegi świątyni. Przemówienie ks. prob. Skoniecznego ze względu na jego treść podajemy w obszerniejszem streszczeniu.

Przemówienie ks. prob. Skoniecznego.

Drodzy Bracia Drukarze! Chrystus Pan powiedział: „Kto nie jest ze mną, przeciwko mnie jest“. Słowa te Boskie w całej pełni spełniają się za dni naszych. Świat bowiem podzielił się na dwa obozy: jeden z Chrystusem, drugi przeciw Chrystusowi; jeden skupia się około krzyża, a drugi chciałby załamać i zniszczyć to znamię zbawienia. Dlatego jesteśmy za dni naszych świadkami tego, jak wszelkie moce ciemności, czy to socjalizm, czy komunizm, czy masonerja, czy sekciarstwo, zaciekły szturm przypuszczają do Kościoła Chrystusowego.

Wy, drodzy Bracia Drukarze, wy braliście i po męsku i odważnie stanęliście z otwartą przyłbicą pod znakami Chrystusa Pana. Tu bowiem na zachodnich kresach Rzeczypospolitej, gdzie stała kolebka Narodu Polskiego, gdzie praojcowie nasi ujrzeli pierwsze blaski wiary św. rzymsko-katolickiej, dwa lata temu (19. X. 1924) mężnie, prawdziwie po katolicku i po polsku, zerwaliście ze socjalistycznym związkiem klasowym drukarzy a powołaliście do życia Stowarzyszenie Drukarzy Zachodniej Polski na zasadach chrześcijańskich i narodowych. Wyznajecie najświętsze i najdroższe sercu polskiemu hasło „Bóg i Ojczyzna“. Cześć Wam zato! Ojczyzna miła raduje się z Was, a Kościół błogosławi Wam!

W dniu dzisiejszym, t. j. w dniu Zjazdu Waszych delegatów, reprezentujących Wielkopolskę i Pomorze, zgromadziliście się w tej czcigodnej i monumentalnej świątyni, ażeby wyprosić sobie podczas Przenajśw. Ofiary łaskę i błogosławieństwo Boże dla pomyślnych obrad i dalszego szczęśliwego rozwoju.

Kiedy widzę Was tu przed Ołtarzem Pańskim, skupionych i rozmodlonych,

ciśnie mi się z całą mocą myśl do głowy o niezmiernie ważnem znaczeniu Waszego zawodu. Jesteście drukarzami: a więc z pod rąk Waszych wychodzi wszelkie słowo drukowane, jak książki, broszury, czasopisma i mianowicie prasa, odgrywająca w czasach naszych tak niepospolitą rolę.

Prasa może stać się wychowawczynią jednostki, rodziny i całego społeczeństwa, może być źródłem mocy dla Kościoła i Narodu, ale może też zatruwać duszę pojedyńczą i duszę zbiorową Narodu, może wyrodzić się w czynnik, z którego płynie jad i gangrena na społeczeństwo katolickie — zależnie od tego, czy jest dobrą i uczciwą czy złą i przewrotną!

Ojciec św. Pius X. wypowiedział te wielkie słowa, które każdy z nas winien zapisać sobie głęboko w pamięci: „Dzisiaj lud chrześcijański bałamuci się, truje i niszczy przez bezbożne gazety. — Napróżno będziecie budować kościoły, odprawiać misję, zakładać szkoły, wykonywać dobre uczynki wszelkiego rodzaju — wszystkie wasze zabiegi będą daremne, jeżeli nie będziecie umieli używać broni odpornej i zaczepnej, jaką jest katolicka, szczera prasa".

To są słowa samego Ojca Świętego, Namiestnika Chrystusa Pana na ziemi, wypowiedziane z wyżyn Stolicy Piotrowej do nas wszystkich, ażeby nam oczy otworzyć na niebezpieczeństwo grożące naszej świętej wierze ze strony prasy złej i bezbożnej i żeby nas katolików pobudzić do stwarzania i popierania prasy dobrej i uczciwej, narodowej i katolickiej.

Jakież stąd dla was wszystkich wypływają obowiązki? Św. Apostoł Piotr mówi do nas z przestrogą: „Trzeźwymi bądźcie i czuwajcie". Więc i ja do was wszystkich, Drodzy Bracia, wołam: Czuwajcie! Rozróżniajcie plewy od ziarna, fałsz od prawdy! Nie wpuszczajcie do rodzin waszych gazet i dzienników złych! To jest pierwszy obowiązek każdego prawego katolika. A drugi polega na tem, żebyście do swych domów wprowadzali prasę dobrą, katolicką i narodową. Tego domaga się Kościół Boży od was wszystkich!

Obowiązkiem zaś katolickich redaktorów, wydawców i drukarzy jest złączyć się w jednym wspólnym i zgodnym wysiłku, ażeby do naszych gazet i dzienników nie dopuścić bezbożnych wpływów, ale przepoić ją duchem Chrystusowym i narodowym.

„Synowie tego świata", mówi Pan Jezus, „roztropniejsi są w rodzaju swoim nad syny światłości (Łuk. 16,8). Widzimy to w całej pełni, o ile idzie o prasę bezbożną! Wrogowie Kościoła nie żałują ni sił ni pieniędzy na swoje złe cele. My katolicy, „synowie światłości", uczmy się od „synów tego świata" roztropności i stwarzajmy i popierajmy naszą narodową i katolicką prasę. Wy, Drodzy Bracia Drukarze, dorzućcie także cząstkę swoją do tego wielkiego i zbożnego dzieła! Spełnią się wówczas na Was i na naszym Narodzie te wspaniałe pełne prawdy słowa, które brzmią jak triumf i zwycięstwo: „Chrystus vincit, regnat et imperat" — „Chrystus zwycięża, króluje i rozkazuje". Amen.

Obrady Zjazdu.

Po nabożeństwie delegaci udali się do Resursy Kupieckiej na obrady, które o godz. 11 zagaił prezes Wydziału Głównego kol. Kordylewski, witając m. in. przedstawiciela Związku Zakładów Graf., sekr. gen. p. Kryga i przedstawicieli prasy. Stwierdzono, że na sali obecni są: Wydział Główny w komplecie (9 członków) i 15 delegatów na Zjazd. Związek Drukarzy „Praca Polska" w Warszawie nadesłał telegram z życzeniami pomyślnych obrad.

Na wniosek prezesa W. Gł. przewodnictwo Zjazdu objął prezes okręgu bydgoskiego kol. Ratajski, sekretarzował przedstawiciel „Gazety Bydgoskiej", red. i kol. Małycha.

Po odczytaniu protokółu z ostatniego Zjazdu i uchwaleniu regulaminu obrad, prezes W. Gł. kol. Kordylewski odczytał sprawozdanie z działalności Wydz. Gł. za rok 1925/6. Reszty sprawozdań nie odczytano za zgodą delegatów, gdyż zostały wydrukowane w „Drukarzu Polskim".

Bardzo ożywiona dyskusja nad sprawozdaniami była dowodem zainteresowania się delegatów wszelkiemi poruszonemi sprawami, padły nieraz i ostre słowa krytyki, które były jednak li tylko dowodem dbałości delegatów o dobro organizacji. Na wniosek członka komisji rewizyjnej kol. Bielasiaka, udzielono ustępującemu Wydziału Głównemu absolutorjum, za poświęcenia pełną pracę uchwalono mu 600 zł renumeracji.

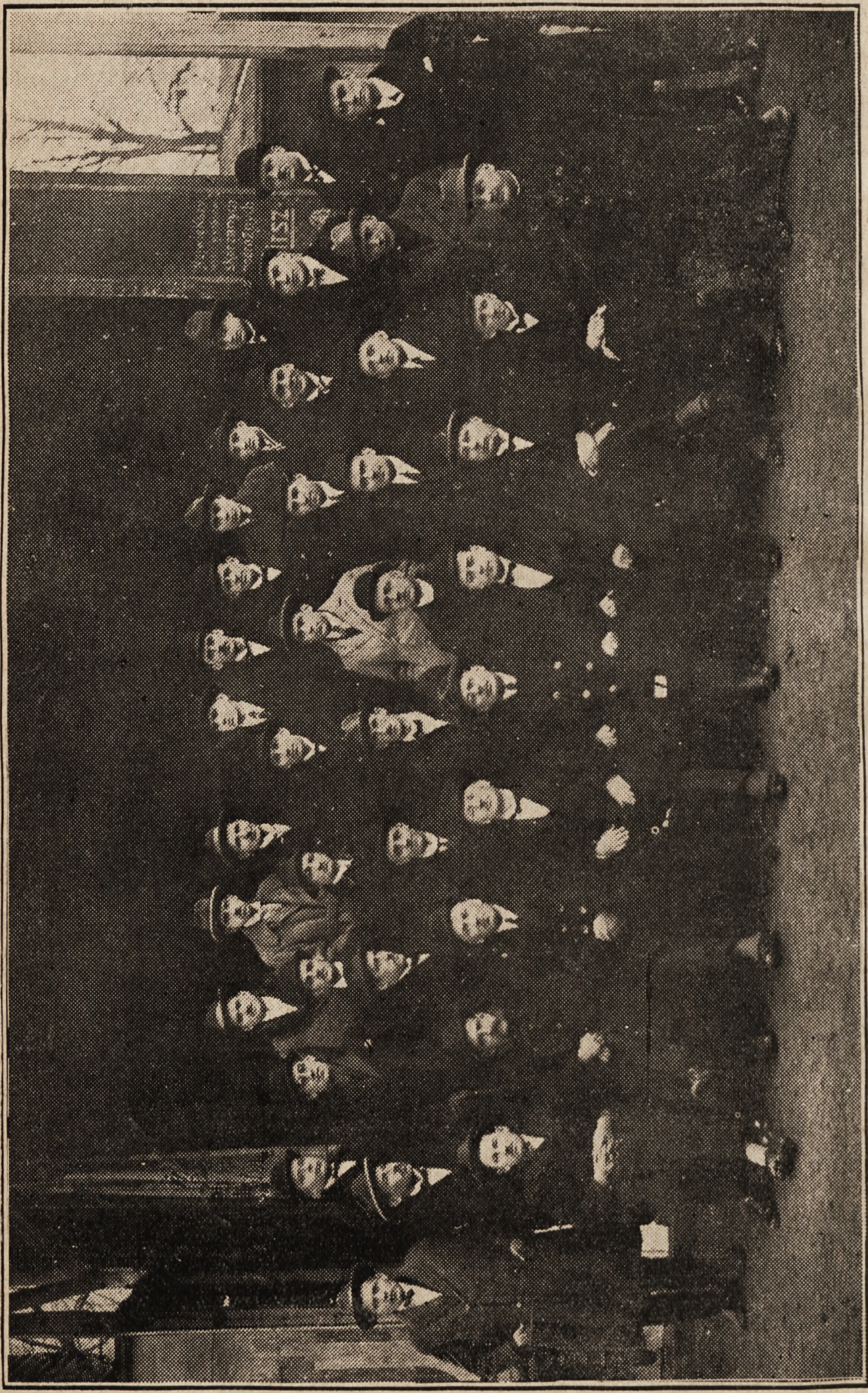
Przewodniczący zarządził przerwę obiadową, podczas której nastąpiła wspólna fotografja.

Kol. Leśniewicz referował następnie projekt nowego statutu, który delegaci przyjęli z małemi tylko poprawkami.

W dalszym punkcie Zjazd jednogłośnie uchwalił mianować dyrektora Drukarni Polskiej w Poznaniu, p. Edwarda Pawłowskiego i dyrektora Drukarni „Poradnika Gospodarskiego", p. Jana Kuglina, w dowód ich zasług wobec Stowarzyszenia naszego członkami honorowymi, zaś założycielowi i pierwszemu prezesowi okręgu bydgoskiego kol. Ignacemu Balwińskiemu wyrażono uznanie za jego pracę, położoną dla Stowarzyszenia.

Po uchwaleniu wniosków, których celem było ulepszenie sprawności organizacyjnej i uchwaleniu dwom członkom komisji redakcyjnej „Drukarza Polskiego" po 50 zł remuneracji, przystąpiono do wyboru nowego Wydziału Głównego.

Z wyboru w skład nowego Wydziału Głównego weszli koledzy: Szczepaniak ja-



I. WALNY ZJAZD DELEGATÓW STOWARZYSZENIA DRUKARZY I POKR. ZAWODÓW POLSKI ZACH.
odbyty w dniach 19 i 20 lutego 1927 r. w Bydgoszczy.

ko prezes, Bielasiak — wiceprezes, Generalczyk — sekretarz, Kozłowski — skarbnik, Mikulski i Pierzgalski — radni, pozatem z urzędu wszyscy prezesi okręgowi. do komisji rewizyjnej Szafranek, Leśniewicz, Kordylewski, a z prowincji: Maliszewski—Bydgoszcz i Starczewski—Toruń. Komisja redakcyjna „Drukarza Polskiego" składa się z kol. Kordylewskiego jako podpisującego, Pierzgalskiego, Matuszewicza (Grudziądz) i Leśniewicza.

Miejscem przyszłego Zjazdu na wniosek prezesa okręgu toruńskiego kol. Komorowskiego wyznaczono Toruń.

Szereg spraw organizacyjnych omówiono podczas wolnych głosów.

Wkońcu dotychczasowy prezes W. Gł. kol. Kordylewski podziękował zarządowi okręgu bydgoskiego za gościnne przyjęcie. dołączyli się do podziękowania tego prezesi okręgowi. Nowemu Wydziałowi Gł. złożyli życzenia m. in. założyciel i pierwszy prezes okręgu bydgoskiego kol. Balwiński. sekr. gen. Zw. Zakł. Graf. p. Kryg, przedstawiciel „Gazety Bydgoskiej" red. Małycha i przedstawiciel „Dziennika Bydgoskiego" red. Sławiński.

Obrady zamknął przewodniczący Zjazdu kol. Ratajski, któremu delegaci wyrazili podziękowanie za przewodnictwo Zjazdu. o godz. 8 wieczorem.

Zjazd ostatni był dalszym dowodem żywotności naszej organizacji, której zadaniem jest polepszenie bytu członków, troska o nich i wypłacanie im w potrzebie zapomóg możliwie wysokich.

Po Zjeździe delegaci zabawili jeszcze kilka godzin na zabawie karnawałowej Stow. Drukarzy w Resursie Kupieckiej.

NA MARGINESIE ZJAZDU BYDGOSKIEGO.

Z okazji ostatniego zjazdu w Bydgoszczy część prasy codziennej poświęciła Stowarzyszeniu naszemu bardzo przychylne wzmianki i artykuły. Już przed zjazdem wydrukowała „Gazeta Bydgoska" artykuł o ideologji Stowarzyszenia Drukarzy, a „Dziennik Bydgoski" ciepłą wzmiankę powitalną. Obie gazety zamieściły również obszerne sprawozdania ze zjazdu. Z dzienników poznańskich pisał o zjeździe naszym tylko „Kurjer Poznański" i „Orędownik Wielkopolski".

Zadziwiające jest stanowisko reszty gazet poznańskich, które, mimo nadesłania im sprawozdania ze zjazdu, nie zamieściły go. Jeśli się zważy, że Stowarzyszenie nasze wzięło swój początek w Poznaniu, oraz okoliczności, w jakich powstało, wreszcie zadowolenie, okazane przez różne oficyny z powodu powstania organizacji naszej, to stanowisko, zajęte przez pewne pisma codzienne w Poznaniu przez zupełne zamilczenie zjazdu naszego, jest doprawdy znamienne!

Stowarzyszenie nasze nie będzie się nigdy ubiegało o poparcie z jakiejkolwiek strony, a raczej zdążać będzie konsekwentnie do samowystarczalności, opartej na swojej ideologji. Natomiast każdy obywatel, a temwięcej czytelnik gazety, chcącej uchodzić za organ narodowy, ma prawo wymagać od niej **moralnego** poparcia zabiegów narodowych każdej organizacji.

as.

ROZPROSZKOWANIE DRUKARZY

(Ku połączeniu!)

Na terenie Rzplitej Polskiej istnieje kilka zawodowych organizacyj pracowników graficznych. Są to: 1. Związek Zaw. Drukarzy i pokrewnych zawodów w Polsce, 2. Związek Drukarzy Zjednoczenia Zawodowego Polskiego, 3. Związek Zaw. Drukarzy „Praca Polska", 4. Stowarzyszenie Drukarzy i pokrewnych zawodów Polski Zachodniej, 5. Verband der Deutschen Buchdrucker i 6. Żydowski Związek Robotników Drukarskich.

Nie zajmując się organizacjami niemiecką i żydowską, które działają ściśle w swych ramach organizacyjnych, przyjrzyjmy się organizacjom drukarzy-Polaków.

Związek Zaw. Drukarzy w Polsce jest organizacją klasowo - socjalistyczną, powstałą z centralizacji Polskich Związków Drukarskich w b. Kongresówce, Stowarzyszenia Drukarzy w Łodzi, Stowarzyszenia Drukarzy „Ognisko" w Małopolsce, oraz dawn. Stowarzyszenia Drukarzy Polskich w Poznaniu. — Zbliżony jest ideowo do P. P. S., szczególnie w Małopolsce a także niepoślednią rolę odgrywają w nim działacze b. Socjaldemokracji Królestwa Polskiego i Litwy, partji, która przeszła do komunistów. Posiada Okręgi na całym terenie Rzplitej Polskiej i 3 organy związkowe: warszawskie „Wiadomości Graficzne", lwowskie „Ognisko" i poznański „Informator".

Związek Drukarzy Zjednoczenia Zawodowego Polskiego jest organizacją o ideologji narodowo-robotniczej, zbliżoną do N. P. R. Powstał przed 5 i pół laty po rozłamie w warszawskiej organizacji, z powodu uchwały wprowadzającej strajk polityczny przeciw Senatowi. Wpływy swe rozciąga na teren miasta Warszawy. Wydaje swój organ p. t. „Drukarz".

Związek Zawodowy Drukarzy „Praca Polska" jest organizacją o ideologji t. zw. syndykalizmu narodowego, zbliżoną do związków zaw. „Praca Polska". Powstał w zeszłym roku pod wpływem odmiennych zapatrywań na metody walki strajkowej i rozciąga swe wpływy na teren m. Warszawy. Jako swój organ uznaje „Głos Pracy Polskiej".

Stowarzyszenie Drukarzy Polski Zachodniej jest organizacją apolityczną, zbliżoną do ideologji narodowego obozu pracy.

Powstało przed 2½ laty, jako reakcja przeciw klasowemu Związkowi i rozciąga swe wpływy na województwa Poznańskie i Pomorskie. Posiada 3 okręgi i wydaje swój organ p. t. „Drukarz Polski".

Jak wynika z powyższego, drukarze-Polacy z Rzplitej Polskiej są rozproszkowani w czterech organizacjach zawodowych.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że takie rozproszkowanie drukarzy nie leży w interesie samych drukarzy. Takie rozbicie oddala uporządkowanie stosunków w przemyśle graficznym, oddala cennik ogólno-krajowy.

Posługując się powyższym dość słusznym zresztą argumentem, Związek klasowy rzucił myśl połączenia ze Związkiem Drukarzy Z. Z. P. Zeszłoroczne narady warszawskie nad tem połączeniem wykazały, że Związkowi klasowemu nie chodzi o rzeczywiste połączenie, połączenie uczciwe, w myśl dewizy: „wolni z wolnymi, równi z równymi". Związek klasowy potraktował połączenie jako złączenie innych Związków do własnej organizacji i żadną miarą nie chciał się zgodzić na usunięcie ze swego statutu paragrafu o celu Związku: „uspołecznienie środków produkcji" chcąc w ten sposób zamknąć wszystkich drukarzy w ciasne ramy doktryny socjalistycznej. Pozatem metody tego Związku w naradach połączeniowych pełne były oszczerstw i sztuczek kuglarskich, okraszonych wykładami o socjaliźmie. Nic więcej.

Takie nierzeczowe traktowanie sprawy doniosłej wagi **przekreśla raz na zawsze myśl połączenia innych organizacyj drukarskich ze Związkiem klasowym,** któremu zresztą jako związanemu ideowo z socjalistycznemi Związkami zawodowemi nie wolno robić ustępstw natury zasadniczej, ustępstw godzących w socjalizm i siłę liczebną członków Związków zawodowych socjalistycznych. To jest jasne i to należy rozumieć.

Łudzą się więc wszyscy ci uczciwi drukarze, których jest pewna liczba i w Związku klasowym, że połączenie nastąpi, że będzie jedna wielka organizacja zawodowa drukarzy. — Jest to absolutnie wykluczone, szczególnie po uchwałach na ostatnim Zjeździe Związku klasowego, które angażują Związek bardzo daleko na korzyść partyj socjalistycznych.

Powstanie jednej organizacji drukarzy w Polsce jest rzeczą niemożliwą z winy Związku klasowego. Wszelkie artykuły na ten temat w organach tego Związku są rzucaniem grochu o ścianę, jeżeli u ich autorów niema zrozumienia tej kardynalnej zasady, że połączenie osiąga się drogą ustępstw, choćby ideowych. I na te ustępstwa chcieliby iść drukarze rozumni z klasowego Związku; cóż, kiedy wysyłają oni na Zjazdy delegatów zaangażowanych partyjnie, którzy nie dopuszczą do uchwał niwelujących wpływ partji na Związek, a wpływów takich zawsze pilnuje poseł Żuławski z P. P. S., obecny i na ostatnim Zjeździe lwowskim.

Ustępstw nie będzie; teroru w stosunku do drukarzy zastosować się nie da, bo czasy teroru pojęć ideowych minęły; a nad twierdzeniami o „międzynarodowej solidarności proletarjatu" i potrzebie bezwzględnej walki klasowej, której ostatecznym etapem ma być „wyzwolenie proletarjatu", trzeba przejść do porządku dziennego, bo są to bajki. Nie będzie więc połączenia z klasowym Związkiem.

Spodziewane jest nawet dalsze rozproszkowanie drukarzy i to kosztem Związku klasowego. Autor artykułu „Ku wspólnej organizacji" („Wiadomości Graficzne" nr. 23/1926) pisze, że Polacy-drukarze w „Ognisku" w Małopolsce dzielą się; są tacy, którzy przyznają się do Narodowej Demokracji i Chrześcijańskiej Demokracji, a zachwyca się, że drukarze „Żydzi i Rusini stoją bez zastrzeżeń na gruncie socjalistycznym". — Jest to zrozumiałe. Socjalizm rozkłada państwo, więc i drukarze, jako jego obywatele, sympatyzują ze stronnictwami, które chcą budować państwo narodowe, podczas gdy ci sami drukarze-Polacy podczas rządów zaborczych sympatyzowali z socjalistami, rozkładającymi państwa: Rosji, Austrji i Prus. To samo robią obecnie drukarze-Żydzi i Rusini: chcą rozkładu Polski, jako państwa narodowego, chciaż często sami są skrajnymi nacjonalistami.

Polacy-drukarze we Lwowie sympatyzują z N. D. i Ch. D., to samo ostatnio dzieje się i w Krakowie (w zeszłym roku wystąpił z Zarządu kolega, który zażądał deklaracji od Prezydjum, że sprawy polityczno-partyjne nie będą poruszane na posiedzeniach Zarządu — ca załatwiono odmownie). Kto wie, czy tlejąca iskierka w najsilniej zorganizowanych Okręgach klasowego Związku nie wybuchnie i czy nie będziemy świadkami powstania jeszcze jednej organizacji zawodowej drukarzy o ideologji narodowej. — I w Wilnie na dość radykalnym terenie wybuchła taka iskierka, rezultatem czego było powstanie „Polskiego Związku Pracowników Graficznych"; iskierka ta trochę przygasła, lecz czeka tylko hasła.

Jednej organizacji drukarzy w Polsce nie będzie i wszelkie wywody na ten temat są tylko pobożnem życzeniem.

Lecz mogą być i być powinny — dwie organizacje drukarzy. **Powinna powstać,** obok organizacji klasowej, **druga wielka organizacja drukarzy o ideologji narodowego obozu pracy,** złożona z trzech istniejących w Polsce związków, oprócz klasowego. Organizacja taka ogarnęłaby całą Rzplitę Polską, a mając poparcie czynników twórczych w przemyśle graficznym i w kraju, byłaby dość silną, aby zapewnić swym członkom znośniejsze warunki egzy-

stencji, a nawet dobrobyt oraz dająca swym członkom wysokie świadczenia. Tak dużo jest jeszcze pracy na tem polu.

Organizacja taka objęłaby drukarzy o zapatrywaniach ideowych wszystkich obozów narodowych i chrześcijańskich w Rzeczypospolitej Polskiej. I w Warszawie i na kresach zachodnich i tam na kresach wschodnich w Wilnie, we Lwowie, a nawet w socjalistycznym Krakowie.

Nic nie stoi na przeszkodzie połączeniu się trzech organizacyj drukarskich. Z Z. P., „Praca Polska" i Stowarzyszenie winny się połączyć, a stworzy się wielką organizację.

Do tego celu powinny zdążać wszystkie wysiłki rozumnych kolegów, aby położyć kres rozproszkowaniu drukarzy.

Mieczysław Matuszewicz.

GŁOS DRUKARZA Z WARSZAWY.

„Wiadomości Graficzne" stale wzywają do wstępowania w szeregi organizacji klasowej. By kolegom w Poznańskiem i na Pomorzu dać garść wiadomości o życiu drukarzy warszawskich, pragnę poświęcić niniejszy artykuł.

Autor.

Obecnie w Warszawie po przegranym strajku nie ma wcale zainteresowania życiem organizacyjnem. Drukarze zostali zniechęceni do organizacji, gdyż Związek klasowy karmił ich przez lat 7 tylko fałszem i obłudą.

Strajk wywołany przez Związek klasowy w Warszawie miał dwa cele: wypompowanie pieniędzy z kasy Związku Drukarzy Zjedn. Zaw. Polskiego i wtedy podyktowania warunków połączenia ze Związkiem klasowym, z drugiej zaś strony pokazania, że się coś dla drukarzy robi. W takich warunkach, gdy 80 procent drukarń płaciło około 80 zł tygodniowo (ręcznego zecera), żaden rozumny drukarz nie odważyłby się przeć do strajku, lecz menerzy Związku klasowego, mając coraz mniej członków w Organizacji, a bojąc się o swoje posadki, postanowili strajkować, wiedząc, że gdy ogół wpadnie w nędzę, będzie wtedy większe pole do działania. Bo coby robili obrońcy sprawy robotniczej, gdyby robotnikowi działo się dobrze.

Samo prowadzenie strajku było dla nikogo niepojęte, bo naprzód pozwolono pracować drukarniom, które nigdy nie płaciły pełnego minimum, później puszczono drukarnie na specjalnych warunkach, wogóle tam gdzie koledzy nie chcieli strajkować, puszczano drukarnie, lecz z zakładów poważnych nie można było uruchomić ani jednego.

Wtedy się dopiero pokazało, że łatwiej jest zacząć strajk, jak go skończyć.

Pozostało jeszcze jedno. Przy pomocy posłów socjalistycznych wywrzeć nacisk na Min. Pracy i Opieki Społ., by zmusiło ono opornych właścicieli zakładów do arbitrażu (którego się zawsze tak wyrzekali klasowcy), lecz okazało się, że pomimo wpływów nie można było nikogo do tego zmusić. Wtedy meneżzy zaczęli między sobą się kłócić, obwiniając się wzajemnie o wywołanie strajku. Będąc na tym zebraniu dopiero przekonali się drukarze o judaszowskiej grze, jaką prowadzą klasowcy pod przykrywką poprawy doli robotnika.

Umowa zawarta przez ówczesny Zarząd Związku Drukarzy Z. Z. P. nie zadowoliła klasowego Związku, bo wytrącała im prawo strajków. Zasileni pieniędzmi partyjnemi starali jeszcze przedłużyć agonję, lecz już nic nie pomogło; masy, które tylko przy pomocy teroru były zmuszone strajkować, zaczęły powracać do warsztatów pracy. — Jeszcze menerzy klasowi uciekli się do jednego środka do ł e z, by powstrzymać od pójścia do pracy, lecz i to nic nie pomogło, więc ogłosili w „bardzo poczytnem" dzienniku, jakim jest „Robotnik" pepesowski, że strajk zawieszony, bo już nie mieli co pisać na swe usprawiedliwienie.

Później nazwano nas, z Z. Z. P., którzy umowę zawarliśmy, zdrajcami sprawy robotniczej. My daliśmy zbiorową umowę, z kategorjami dla młodszych pracowników a ci „obrońcy" sprawy robotniczej zgodzili się na pracę bez umowy. I zrobili to ludzie, którym się zdaje, że mają jedyny monopol na reprezentowanie drukarzy.

Dziś narzekają, że jest brak umowy i cennika, a kto to zrobił, jeżeli nie oni, judasze, przez swój upór i zaślepienie. Cóż dali ogółowi, który głodował 10 tygodni, gdy oni mając płatne posady, nie odczuwali ciężarów walki strajkowej? Nie dali nic, prócz rozczarowania i obniżenia cennika.

Rola Związków klasowych już się kończy, jak kończą się wpływy socjalistów na masy robotnicze oraz wpływy klasowego Związku u drukarzy warszawskich. Socjalizm do pracy twórczej nie jest zdolny, jego programem jest praca destrukcyjna. — Mamy dowody, jak Kasa Chorych w Warszawie prowadzona przez socjalistów.

W organizacjach zawodowych nie powinno być na kierowniczych stanowiskach ludzi zaangażowanych partyjnie, bo oni zawsze będą robić to, co im nakazuje ich władza partyjna, a nie dobro członków Zawodowego Związku.

I dlatego na miejsce Związków klasowych muszą powstać Związki Zawodowe o ideologji i programie nie walki z kapitałem, a szczerej współpracy dla odbudowy zniszczonych przez walkę bezwzględną a demagogiczną warsztatów pracy.

Doświadczenie lat 7-miu pokazało i nam drukarzom, do czego może doprowadzić walka. Absurd i fantazja. Mamy ustawy robotnicze takie, które godzą w samych robotników, mamy strajki przeciw przyłączeniu do Kasy Chorych, instytucji zdawałoby się bardzo potrzebnej. Robotnicy sami występują przeciw danym im „dobrodziejstwom" socjalnym.

Drukarze! Komu tylko leży na sercu dobro rodzimego przemysłu, winien się grupować w Związkach, których zadaniem jest szczera współpraca, tak właściciela jak pracownika, a nie ciągła walka, gdyż wspólne interesy — powiększenie warsztatów pracy — tego wymagają. Tylko w ten sposób rozwiążemy kwestję bezrobocia i ogólnokrajowego cennika. My tę walkę odczuliśmy zbyt dobrze w Warszawie.

Związki Zawodowe klasowo-socjalistyczne — to wrzód na zdrowym ciele organizmu drukarskiego. My obecne pokolenie winniśmy go zniszczyć, by następcy nasi nie mieli między sobą waśni. Wszak dużo pracy leży odłogiem. Podniesienie produkcji zarobków a i sprawa podniesienia poziomu sztuki graficznej powinna leżeć nam na sercu.

A więc do pracy! Dla nas, naszych rodzin i dla przyszłych pokoleń drukarskich. I do tej pracy staje coraz więcej drukarzy warszawskich z hasłem: Niech żyje Związek Zawodowy Drukarzy „Praca Polska".

Warszawa, w lutym 1927 roku.

F. Stolarek.

CZEGO CHCĄ ONI?

MOTTO:

Pójdźcie koledzy, pójdźcie w me objęcia,
Tęsknoty do was mam żądzę.
Wy nawet o tem nie macie pojęcia,
Jak ja was ślicznie urządzę.
Ja sobie gwiżdżę na skargi naiwne,
Nie słucham krytyk i nagan,
Ja mam u siebie porządki przedziwne,
Co zwą się z rosyjska bałagan.

Ukazał się w naczelnym organie Zw. Zaw. Drukarzy w Polsce artykuł o krótkim, mocnym tytule: „Rozbijacze ruchu zawodowego".

Znajdziemy w nim wszystko, co może napisać człowiek zły, przewrotny, wychowany w atmosferze demagogji, człowiek, który nie chce i nie może zrozumieć, że „co było — nie jest — a jednak pisze się w rejestr".

Autor wspomnianego artykułu nie widzi, że związki zawodowe o ideologji socjalistycznej, wysuwając jako naczelną zasadę — walkę, bankrutują, a na ich miejsce powstawają w całym świecie związki zawodowe, które zajmują się i zagadnieniami produkcji, które przez wpływ na produkcję i życie gospodarcze zabezpieczą byt swych członków.

Dla każdego inteligentnego robotnika jasnem jest, że walka — to siła niszczycielska; ileż to warsztatów pracy przez nią upadło, ileż po każdej walce pozostało bezrobotnych, z winy oczywiście związków klasowych, do których należy Związek Drukarzy, prowadzących bezwzględną walkę i zdobywających sobie posłuch dzięki tylko brutalnym metodom w stosunku do swych członków.

A pozostały po takiej walce bezrobotny pozostawiony jest często bez opieki swego związku i żyje poprostu w nędzy, podczas gdy jego koledzy, którzy mają szczęście pracować — opływają w dostatek, wywalczony przez tych, którzy szlifują bruki.

Takie stosunki istnieją w drukarstwie w Warszawie. 30% drukarzy pracujących mają pełne lub ponad minimum, 70% pracuje niżej minimum; prócz tego ogromna rzesza bezrobotnych pozostawiona jest bez opieki związku, lub ta „opieka" jest taka, że urąga wszelkim pojęciom o potrzebach życiowych człowieka, który płacił przez szereg lat składki i to dość wysokie. — Czy to jest po ludzku?

Bezrobocie — jako klęska społeczna spowodowane zostało w dużej mierze systemem bezwzględnej walki, szczególnej w Polsce prowadzonej przez związki klasowe o ideologji socjalistycznej. A w drukarstwie doszło już do tego, że w Warszawie kondycje kupuje się poprostu za pieniądze, na linotypach np. koledzy za pieniądze wyuczają ludzi z innych zawodów, nie oglądając się na własnych kolegów, którzy chcąc się nauczyć, muszą też płacić grube sumy drugim kolegom, w przeciwnym razie chodzą dalej po bruku.

Ludzie to nie piłki, któremi można się bawić. Przeżyła się już walka bezwzględna, bez oglądania się na konjunkturę w zawodzie, walka sztucznie zresztą podtrzymywana przez ludzi, pozostających na płatnych stanowiskach w Związku (w komisji strajkowej w Warszawie było dwóch płatnych funkcjonarjuszów Związku); walka, w której jedni giną, aby pewna grupka na „murowanych" kondycjach miała parę złotych więcej. Nie zyskuje na tem ogół, lecz jednostki. — A walka taka pozostawia jeszcze po sobie nienawiść i pragnienie odwetu ze strony pracodawców.

Są to stosunki niezdrowe. I zanadto drukarz jest inteligentnym, aby tego nie zrozumiał.

Związki zawodowe typu klasowego o sile niszczycielskiej muszą być zastąpione przez związki zawodowe o sile twórczej. Klasowe związki zawodowe skazane są na nieunikniony kryzys i załamanie się całkowite ich wpływów, gdyż naciskając tylko tam, gdzie się nacisnąć udawało, stworzyły warunki krzyczącej niesprawiedliwości, dając jednym pracownikom z tego samego zawodu wyśrubowane do maximum zarobki, drugim natomiast każąc przymierać głodem. Tak jest w Warszawie i nie można dopuścić, żeby stosunki takie zapanowały w Polsce Zachodniej.

Czego więc chcą oni, ci, którzy rozdzierają szaty nad rozbiorem wśród drukarzy? — Przecież sami do tego doprowadzili.

Pisze sobie jakiś autor, który się nawet nie podpisze, — różne „hocki-klocki" i oryginalne „proletarjackie" zdania, zaczerpnięte ze stylu nor i suteren: „poprawić **nędzne** warunki", „łaska pańska", „tłuste posady" itp. — Wszystko to istnieje nie tu, lecz w Warszawie. Należy więc poprawić tam naprawdę nędzne warunki, aby drukarz nie zarabiał 30 zł i to z „łaski pańskiej", bo ci z klasowego Związku są zawsze mocni w gębie, a później idą i pokornie proszę o tę „łaskę pańską", płaszczą się jak głazy. A „tłustemi posadami" nie pogardzają nawet klasowcy, nietylko u pracodawców, lecz nawet w swoim Związku. Przecież p. Witkowski „pracuje" jako prezes Okręgu za stałą tygodniówkę z kasy Związku. Mówią to samo o sekretarzu Zarządu Głównego p. Szczuckim; lecz ten chociaż naprawdę się napracuje nad korespondencjami — to go usprawiedliwia. Ale fakt pozostaje faktem, że tacy „patentowani" socjaliści nie pracują bezinteresownie, lecz każą sobie płacić i są na „tłustych posadach" w Związku.

Czego jeszcze chcą oni? — Chcą pieniędzy, chcą naszych składek do ich nigdy nienapełnionej kasy centralnej. Związek klasowy traci dużo na tem, że istnieje kilka organizacyj drukarskich. Członkowie Stowarzyszenia Drukarzy, gdyby znajdowali się w ich szeregach, wnieśliby regularnie przeszło tysiąc złotych tygodniowo do kasy Związku, a więc przeszło 50 tysięcy zł rocznie. I na to oni mają apetyt.

A cobyśmy wzamian za to otrzymywali? Sięgnijmy w przeszłość.

Zapomogi z punktu widzenia sympatycznej gęby poszczególnego członka (czy się podoba prezesowi Okręgu); zmiany kondycyj w innych Okręgach (kolega nie z naszego miasta). A dalej: nawoływanie do obchodów 1 maja, „dobrowolne" a później pokrywane z kasy Związku opodatkowania na różne cele partyjno-socjalistyczne, obfitą literaturę o P. P. S., polecenia kupowania książek o bezwyznaniowych ślubach i rozwodach prof. Boudonin de Courtenay'a, („Wiad. Graf. nr. 15/1926), a wszystko to okraszone przyszłym „rajem", który nastąpi po zmianie obecnego ustroju na ustrój socjalistyczny, który jest celem Związku Zaw. Drukarzy w Polsce, tak silnie podkreślonym w jego statucie („dążenie do uspołecznienia środków produkcji" § 3).

Tego więc chcą oni. — I dopięliby może, gdyby wszyscy drukarze umysłowo stali na poziomie szarej rzeszy robotniczej, szarych mas„ na których nieszczęściu żerują płatni prowodyrzy klasowi, dla swych kieszeni — jak p. Witkowski, ze stałą tygodniówką z kasy Związku. W języku socjalistycznym nazywa się to „praca w imię międzynarodowej solidarności robotniczej i uszczęśliwienia ludzkości".

My takich opiekunów nie potrzebujemy i pójdziemy drogą własną, jaką obraliśmy przed dwoma laty. Będziemy budować Stowarzyszenie Drukarzy dla drukarzy, a obrona naszych interesów do nas samych należy. — Judaszowskie obiecanki są nam wogóle zbyteczne.

A pod adresem redaktorów organów Związku klasowego — ten tylko apel: Otworzyć oczy, czytać, uczyć się (czasem trzeba i na starość, bo świat nie stoi w miejscu), a przekonacie się towarzysze, że Wasze stare pojęcia ideowe walą się już w gruzy, że klasowe związki zawodowe o ideologji socjalistycznej już się przeżyły, gdyż stworzyły bezład gospodarczy. Świadczą o tem stosunki warszawskie w drukarstwie, spowodowane przez Waszą dewizę walki do ostateczności, która w wielkiej mierze doprowadziła do bezrobocia.

To jest powodem, że drukarze mający inne zapatrywania, ci „nieuświadomieni klasowo" — jak ich nazywacie — opuścili Wasze szeregi i stworzyli sobie własne organizacje.

Trzeba iść z postępem czasu naprzód, nie cofać się wstecz, a socjalizm przestał już być postępem, pozostał tylko doktryną. I to powinni zrozumieć ci, którzy chcą mieć monopol na „uświadamianie" drukarzy.

Gedroyć.

POLSKIE TOW. GRAFICZNE W POZNANIU.

Zebranie techniczne odbędzie się w środę, dnia 9 marca rb. o godzinie 7 w lokalu posiedzeń „Koła Senjorów", Aleje Marcinkowskiego 26, drugi dom ogrodowy, II piętro (Bank Zw. Spółek Zarobkowych).

Porządek obrad: 1. Zagajenie, 2. Odczytanie protokółu z ostatniego Walnego Zebrania, 3. Wykład kol. Porawskiego „O chemigrafji", 4. Dyskusja, 5. Komunikaty zarządu, 6. Wnioski, 7. Wolne głosy, 8. Zamknięcie.

* * *

Prosimy szan. kolegów o wybór kasjerów lokalnych i podanie ich adresów skarbnikowi.

* * *

Listy chrztu gustownie wykonane są do nabycia w cenie 2 zł za sztukę u sekretarza kol. Otulakowskiego, Górna Wilda 45.

Rozmaitości

Najstarszy dziennik w Brukseli, wychodzący od 105 lat pod tyt. „Journal de Bruxeles", przestał wychodzić.

Grafika Polska w British Museum. Towarzystwo Szerzenia Sztuki Polskiej wśród obcych przygotowuje zbiór oryginalnych dzieł grafiki polskiej, przeznaczonych dla British Museum w Londynie.

Adresy członków Komitetu redakcyjnego „Drukarza Polskiego“:

Piotr Kordylewski, Poznań, ul. Długa 18.
Antoni Leśniewicz. Poznań. Wielkie Garbary 9,
Józef Pierzgalski, Poznań, Nowy Rynek 14/15,
Mieczysław Matuszewicz, Grudziądz, ul. Trzeciego Maja 40.

KOMUNIKATY
WYDZIAŁU GŁÓWNEGO.

Zarządom okręgowym jak i reszcie członkom podaje się do wiadomości, iż składkę dla kasy zapomogowej i Okręgu łącznie Wydziału Głównego, należy pobierać wzgl. płacić narazie dotychczasowym sposobem, to jest oddzielnie, aż do ogłoszenia.

Do wiadomości wszystkim członkom:

Adresy członków Wydziału Głównego:
prezes: Leon Szczepaniak, Poznań, ul. Szwajcarska 12a, parter;
wiceprezes: Kazimierz Bielasiak, Poznań Dolna Wilda 79;
sekretarz: Stanisław Generalczyk, Poznań, ul. Jeżycka 6, parter;
skarbnik: Ignacy Kozłowski, Poznań, Piekary 8a;
radni: Antoni Mikulski, Poznań, ul. Małeckiego 26;
Józef Pierzgalski, Poznań, Nowy Rynek 14/15;

Z OKRĘGU POZNAŃSKIEGO.

Członków, którzy podpisali swój udział z okazji 60-lecia pracy zawodowej kolegi Józefa Brykczyńskiego, uprasza się o uregulowanie składek najpóźniej do **dnia 12 marca rb.**; kasjerów lokalnych zaś o złożenie zebranych składek z imiennym spisem uczestników w **dniu 14 marca rb.** w Sekretarjacie Stowarzyszenia, ul. Franciszkańska 1 (Hotel Centralny) między godz. 6 a 7 wieczorem na ręce kasjera Obchodu Jubileuszowego.

Program obchodu jubileuszowego 60 letniej pracy zawodowej, kol. Józefa Brykczyńskiego i 50-lecia okresu zatrudnienia w jednej i tej samej drukarni, który odbędzie się w dniu 20 marca 1927 r. pod protektoratem W. Pana Edwarda Pawłowskiego, dyr. „Drukarnia Polska T. A.“ w Poznaniu — przedstawia się następująco:

W niedzielę, 20 b. m. o godz. 8 rano odprawioną zostanie msza św. w kaplicy św. Józefa na intencję Jubilata.

O godz. 11: Powitanie Jubilata. Przemówienie. Wręczenie dyplomów. Śniadanie. Śpiewy. Wspólna fotografja. — **Zabawa zaś odbędzie się ze względu na Wielki Post dopiero dnia 23 kwietnia 1927, o czem jeszcze specjalnie zawiadomimy.**

OD REDAKCJI.

W myśl nowych ustaw, zatwierdzonych przez I. Walny Zjazd Deleg. w Bydgoszczy — punktu dotyczącego prawa przebywania członków komisji redakcyjnej „Drukarza Polskiego“ na zebraniach Wydziału Głównego i zarządowych Okręgu Poznańskiego wzywa się szczególnie ten ostatni — by o każdem swem zebraniu zarządowem zawiadomił kol. Kordylewskiego, członka komisji i redaktora odpowiedzialnego.

Kasa zapomogowa przy Stow. Drukarzy i pokr. zaw. Polski Zach. wypłaciła w lutym 1927 wsparcie choroby 7 kol. w sumie 300 zł, wsparcie bezrobocia 4 kol. à 4 tygodnie, 1 kol. à 1 tydzień w łącznej sumie 510 zł. razem więc wypłacono wsparć w miesiącu lutym 810 zł.

Ig. Kozłowski kasjer. **Cz. Szafranek** sekretarz.

Wydawca: Stowarzyszenie Drukarzy i Pokrewnych Zawodów Polski Zach. dnie.
Czcionkami Drukarni Polskiej T. A. w Poznaniu